

TAN ekonomiczny naszego kraju, a przede wszystkim oplakane warunki, w jakich się dzisiaj u nas handel, przemysł i rzemiosło znajdują, budząc w opinii publicznej silne niepokojenie, stały się, dzięki Bogu, od pewnego czasu przedmiotem powszechnego zajęcia. Każdy wie, że należy coś począć, że niepodobna przyzwyczajać się dalej obojętnie rozwojowi tej ekonomicznej anemii, która przechodząc ostatecznie w opijającą suchotę, mogłaby w krótkich etapach prowadzić kraj do ostatecznego wycieńczenia państwa. Każdy pojmuje, że działanie jednostek, już dzisiaj bezsilnym wobec rozmiarów zadanej choroby, że tylko akcja zbiorowa może zezwolić i że jakieś porozumienie, jakieś współwysiłnienie nawet stało się już dzisiaj nieodzowne.

Tak, w nieco egzaltowany sposób, równo sto lat temu rozpoczął w galicyjskim „Czasie” i specjalnej „szurze” swój artykuł Zygmunt Cieszkowski. Wskazywał w nim potrzebę podjęcia przez damy działalności w „Stowarzyszeniu pań dla ochrony rodzimego przemysłu”. Podawał przykłady pozytywnej działalności prowadzonej przez księżkę Helenę Sanguszkówną wraz z „wcale późnym zastępem”. Czy istotnie „Stowarzyszenie” wzięło działalność na szerszą skalę? — trzeba zapytać historyka. Faktem jest natomiast, że przyjął rozwójowi gospodarczemu działało wówczas na ziemiach polskich wiele towarzystw handlowych, przemysłowych, ziemskich i finansowych. Podobne organizacje i instytucje funkcjonowały w okresie II Rzeczypospolitej, a i teraz mamy przesilenia rzemieślników, izby handlu zagranicznymi czy polonijnymi przedsiębiorstwami. Brakuje natomiast towarzystwa społecznego, dostępnego i dla tych, którzy sami prowadzą działalność gospodarczą, i dla tych, którzy tylko chcieliby ją wspierać.

W 100 lat później Aleksander Paszyński, dziennikarz, prezes znanego już w kraju „Muratora” i jeden z członków Komitetu Organizacyjnego (Galeł Janowski, Andrzej Machalski, Andrzej N. Małowski, Robert Smoktunowicz, Lech Stefański) towarzystwa Gospodarczego, pokazując tę archaiczną ciekawostkę, powiada, że oczywiście stała się potrzeba powołania instytucji o podobnym, społecznym i pozytywistycznym charakterze. Celem Towarzystwa, nie tylko dla pań rzecz jasna, ma być związanie i propagowanie działań sprzyjających przedsiębiorczości i aktywności ekonomicznej obywateli, podtrzymywanie zaufania do instytucji społecznej i rynku, upowszechnianie tradycyjnej etyki pracy i interesu. W ten sposób Towarzystwo może przyczynić się do poprawy sytuacji ekonomicznej obywateli i państwa.

Droga do zebrania założycielskiego, które odbywa się w tym tygodniu, a dokładnie 4 września, nie była prosta. Nie wiem jednak, czy ma sens wdawanie się w szczegóły, wystarczy powiedzieć, że jej przejście zabrało niemal rok. Pomijając skądinąd interesujące kwestie polityczne, prawne i społeczne, najważniejsze, że odpowiednia decyzja władz, choć z opóźnieniem, to jednak otworzyła drogę do powołania Tymczasowego Zarządu i rejestracji Towarzystwa. Bez wątpienia na jej podjęcie miały wpływ zmiany zachodzące w życiu politycznym kraju i zbliżanie się realizacji II etapu reformy gospodarczej.

Pesymizm polski ma właściwe sobie argumenty. Tak zawsze bywało u nas, tak też być musi i nadal. To pierwszy, najmniej, co prawda, trudny do

## TOWARZYSTWO GOSPODARCZE

pokonania argument. Drugi już mniej wygodny, powiada: próbowano już nieraz tego samego w kraju; nigdy się to nie udało, i teraz również udać się nie może. Nareszcie trzeci, najtrudniejszy niestety do odparcia, bo na bezdennej istotnie zawziętości nieszczęścia polskiego oparty dowodzi: to byłoby znowu za pięknie; to rzecz zbyt pożądana dla nas, abyśmy się kiedykolwiek doczekać tego mogli.

Czasy się zmieniły, o „bezdenności nieszczęścia” nie ma mowy, ale wezwania do nieopuszczania rąk, przeciw beczynności, poddaniu się wyrokom losu i apatii — pozostały aktualne. Towarzystwo pragnie swoją pozytywistyczną, konkretną działalnością pokazać, że można i trzeba podejmować inicjatywy na polu gospodarczym, że przyniesie to korzyści społeczne i indywidualne. Dlatego też, jeśli wszystkie formalności zostaną szczęśliwie dopełnione, pragnie ono od początku istnienia, podając także własną działalność gospodarczą. Uruchomić system doradztwa technicznego, prawnego (np. w dziedzinie prawa podatkowego), organizacyjnego. Stworzyć bank informacji, także dla cudzoziemców, gdzie i ile można i należy zainwestować, by uzyskać określone korzyści materialne i produkcyjne. Rozpocząć działalność wydawniczą i popularyzatorską.

### wersje i kontrowersje

#### SPROSTOWANIE

W numerze 36 „PT” wśród członków Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Gospodarczego omyłkowo pominięto nazwisko p. Andrzeja N. Sadowskiego. Przepraszanym.

Być może kiedyś wejdzie na rynek nowa gazeta gospodarcza, rozpoczną działalność usługową firmy prowadzące księgowość małym przedsiębiorstwom, może będzie mógł powstać bank inicjatyw gospodarczych czy przemysłowo-handlowy. Pomysłów jest wiele, a sukcesy „Muratora”, który ze 100 tysięcy złotych kapitału zakładowego przed czterema laty doszedł do 100 milionów obrotów w ubiegłym roku, każą przypuszczać, że ich realizacja przyniesie korzyści podatkowe państwu pożytek klientom a Towarzystwu fundusze. Jego założyciele pragną bowiem nie pobierać żadnych dotacji z budżetu. Stąd też wpisowe i składki nie będą symboliczne, jak w wielu innych towarzystwach i organizacjach.

Patriotyzm robił z nas kolejno konspiratorów, męczenników, bohaterów, wyznawców, dawał nam niezrównanych poetów i natchnionych marzycieli; dziś jeszcze daje nam genialnych artystów, historyków i badaczy przeszłości; jednego jeszcze teraz, największego, niechaj cudu dokaże, niech zrobi z nas przemysłowców.

Zaproszenia wysłano do przedstawicieli władz i kontestatorów, do grona prywatnych przemysłowców i osób związanych z przedsiębiorstwami państwowymi, do rzemieślników i rolników. Przedsiębiorczość jest bowiem jedna, podobnie jak jeden jest rynek i gospodarka.

Towarzystwo przydać się może i dyrektorowi przedsiębiorstwa, który za granicą szuka partnera do spółki, i wynalazcy, który pragnie założyć własną firmę innowacyjno-wdrożeniową, i naczelnikowi gminy, który chciałby zachęcić do inwestowania w jej rozwój. Czy wszyscy skorzystają z szansy? — zobaczymy.

W każdym razie „wspólne wysiłenie” na polu gospodarczym nadal wydaje się nieodzowne.

PIOTR ALEKSANDROWICZ